

Stanisław Świrko

Z genealogii Mickiewiczowskiego Baublisa

Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza 4, 41-55

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Stanisław Świrko

Z GENEALOGII MICKIEWICZOWSKIEGO BAUBLISA

W księdze IV "Pana Tadeusza", w obrazie drzew ojczystych, pomieścił Mickiewicz zwięzły opis dębu litewskiego:

"Czy żyje wielki Baublis, w którego ogromie
Wichrami wydrążonym, jakby w dobrym domu,
Dwunastu ludzi mogło wieczerzać za stołem?"/IV,w.27-29/

Otóż w ostatnich latach, ściślej mówiąc w 1965 roku, odnaleziono w archiwach wileńskich niewielki rękopis, który jest ciekawym przyczynkiem do tego wątku literackiego i w ogóle do księgi IV Mickiewiczowskiego arcyepoematu¹.

Manuskrypt nosi tytuł: "Baublis. Powieść Żmudzka" i składa się z 20 zwrotek ośmiowierszowych czyli łącznie ze 160 wierszy.

Stopą rytmiczną utworu jest ośmioletkowiec sylabiczny, a poszczególne, ośmiowierszowe zwrotki są jedynie mechanicznym zestawem dwóch strof czterowierszowych o rymach przeplatanych ab, ab. Mały ten poemacik - bo tak go chyba można nazwać - jest zapisany w niewielkim zeszytku bez okładek o wymiarach 12x10,1 cm, sporządzonym z papieru szarego, prążkowanego, z poziomymi liniami wodnymi. Paginacja atramentem, zaczynająca się od strony 72 a kończąca się na stronie 77 wskazuje, iż rękopis był pierwotnie częścią składową większego zbioru manuskryptów, tworzy jednak odrębną i zamkniętą w sobie całość.

Kompozycja wiersza jest zwarta, tok akcji żywy i interesujący, i gdyby poeta wykazał więcej troski o stronę językową i poetycką wiersza, moglibyśmy mówić o utworze literackim nieprzeciętnej wartości.

Wstęp /strofy 1-4/ daje opis potężnego dębu żmudzkiego, który urąga wichrom i burzy, a szumem swych konarów głośny huk

gromów. Pozostałe zwrotki tworzą oryginalne podanie z czasów Litwy pogańskiej wieku XIII.

Książę litewski, Ryngold, pogromca Świętosława kijowskiego spod Mohilny, ogłasza wielkie łowy na olbrzymiego żubra, który pustoszy żmudzkie uprawy i zagraża nawet spokojnemu życiu ludności. Z całego kraju zjeżdżają na łowy najdzielniejsi rycerze i myśliwi, żaden z nich jednak zręcznością i odwagą nie może dorównać piętnastoletniemu synowi Ryngolda, Mindowemu.

Polowanie przygotowano starannie: z jednej strony opasano puszczański matecznik sieciami łowieckimi, z drugiej ustawili się ławą myśliwi. Zabrzmiały rogi myśliwskie, spuszczono ze smyczy ogary: łowy się rozpoczęły. Wreszcie psy wytropiły w głębi puszczy potężnego żubra, który zniecierpliwiony ujadaniem wypadł nagle z gęstwiny, pozrywał zastawione sieci, a następnie uderzył na myśliwych. Zabiegł mu drogę Mindowe z oszczepem, lecz chybił: zamiast przebić serce olbrzyma, zranił go tylko w pierś. Rozjuszony żubr rzucił się na młodzieńca i już krzyk trwogi zamarł w powietrzu, gdy wtem nadbiegł książę Ryngold i jednym ciosem swej sławnej maczugi roztrzaskał czaszkę żubra.

Uratowany Mindowe rzuca się w objęcia ojca, a ten, dziękując za ocalenie syna, postanawia złożyć zabitego żubra w ofierze Perkunasowi. Myśliwi ścinają więc sosny i budują ogromny stos, na którym arcykapłan Krywe-Krywejte każe umieścić upolowanego zwierza.

Lecz nie koniec na tym. Książę Ryngold składa w darze Perkunasowi rzecz stokroć cenniejszą od żubra: swą dębową maczugę, wślawną zwycięstwem pod Mohilną. Wbija ją w ziemię obok stosu z żubrem, pada na kolana i modli się żarliwie do boga.

Następuje cud. Na niebie ukazuje się straszliwy Perkunas i uderzeniem pioruna zapala stos na znak, że ofiarę przyjmuje. Stos z żubrem szybko płonie, a wbita w ziemię maczuga Ryngolda wypuszcza nagle zielone pędy, rośnie, grubieje i zamienia się w potężny dąb. Zdumieni i przerażeni rycerze i myśliwi padają na twarz przed gromowładnym Perkunasem.

Odtąd dąb ten, nazwany Baublisem, staje się świętym drzewem Litwy i miejscem ofiar składanych Perkunasowi.

Tyle o treści poematu. Nasuwa się pierwsze, zasadnicze pytanie: czy jest to podanie ludowe? Jak dotąd, na pytanie to pozytywnej odpowiedzi dać nie możemy, gdyż nie znamy takiego wąt-

ku folklorystycznego ani "Podania żmudzkie" Mieczysława Dowojny Sylwestrowicza /Warszawa 1894/, ani nie figuruje ono w litewskich zbiorach współczesnych².

Charakter niewątpliwie ludowy ma jedynie wpleciony do opowieści motyw maczugi wyrastającej w cudowny sposób w potężny dąb. Ten element folklorystyczny znany jest dobrze ludoznawstwu naszemu z jednej z najpiękniejszych baśni polskich o zbójcu Mađeju i jego zbójceckiej buławie, która w podobnie niezwykły sposób przemienia się w cudowną jabłoń. Dodać przy tym warto, że "Baublis" jest chyba pierwszym zapisem tego motywu w dziejach naszej folklorystyki. Element to wszakże drobny w stosunku do całej opowieści osnutej na tle historycznym i niewystarczający, by genezę utworu wyprowadzić z anonimowej twórczości ludu.

Ostatecznie więc trzeba przyjąć, iż mamy tu do czynienia nie z folklorem, a z utworem literackim indywidualnym. A jeśli tak, to z czym?

Utwór nie jest podpisany, a próby podjęte przeze mnie dla ustalenia jego autorstwa nie dały definitywnego rozstrzygnięcia. Istnieją jedynie przesłanki, iż może to być utwór poetycki najbliższego druha Mickiewiczowskiego, Jana Czeczota.

Przesłanki to następujące: 1. wysokie podobieństwo pisma "Baublisa" do rękopisów J.Czeczota; 2. charakterystyczny dla Czeczota sposób budowania zwrotek 8-wierszowych przez mechaniczne zestawienie 2 strof czterowierszowych o rymach przeplatanych ab, ab; 3. wreszcie znamienna dla autora pierwszych u nas ballad poetyka polegająca na ciekawych pomysłach literackich, a słabej, wręcz brulionowej stronie językowej. Czeczot był ponadto jednym z tych filomatów, którzy z zamiłowaniem rozczytywali się w "Kronice" Strykowskiego o dziejach dawnej Litwy, a w spuściźnie swojej zostawił nawet duży rękopis "Piosnki litewskie z objaśnieniami z Kroniki Strykowskiego" będące rymowaną kroniką książąt litewskich aż do Władysława Jagiełły. Dwie z owych "piosnek" poświęcił nawet Ryngoldowi i Mendogowi³.

Argumenty te nie są jednak wystarczającym dowodem, zarówno bowiem "Korespondencja filomatów", jak i listy osobiste Czeczota o poemacie "Baublis" milczą. Jedno jest wszakże pewne: "Powieść Żmudzka" musiała wyjść z kręgu filomackiego, gdyż jest pomieszczona w rękopiśmiennym "Archiwum Filomatów".

Brak definitywnego stwierdzenia autorstwa nie pomniejsza zresztą wartości "Baublisa", gdyż między tym poematem, a młodszym od niego o lat dziesięć "Panem Tadeuszem" istnieje kilka bardzo interesujących powiązań, które dopominają się wyjaśnień.

Zanim jednak do kwestii tej przejdziemy, warto zająć się wyjaśnieniem genezy tego niezwykłego z wielu względów utworu. Na pierwszy ślad naprowadza nas zresztą sam autor, który pod utworem podaje wyraźnie datę i miejsce jego powstania: "1823 r. Sierpnia 24. Kiernów". Drugą cenną wskazówką jest przypis poety na pierwszej stronie rękopisu o brzmieniu następującym:

"Jest to wiersz napisany z powodu żądania czyjegos o powinszowanie dla Paszkiewiczza, który z pnia dębu /Baublis/ starożytnego zrobił sobie pokoik literacki litewski".

Idąc śladami obu wskazówek dochodzimy do "Dziennika Wileńskiego", który w roczniku 1823, w tomie II, na stronicy 145-161 zamieścił dwa artykuły o "Baublisie". Pierwszy z nich pt.: "Starożytności krajowe", autorstwa Jana Łobojki, wiąże się bezpośrednio z interesującą nas tematyką i z tego względu zasługuje na szersze omówienie.

"Wiadomo uczonym - pisze Łobojko - że p.Dyonizy Paszkiewicz, były pisarz sądów ziemskich powiatu rosieńskiego, o trzy mile od tego miasta mieszkający, miłością zabytków krajowych powodowany, znaczną ich liczbę zebrał. Dwa pnie dębów niezwykłej wielkości są miejscem na skład ich przeznaczonym. Oba dęby u spodu i góry tak ścięte, że wysokość ich sześciu łokci dochodzi, postawione są na pomoście i dachem na kształt altan pokryte, z boku drzwi i okna mają. Pod oknem, wewnątrz jednego z tych dębów, postawiony jest stolik i przyprawiona ławka, na której cztery osoby siadać mogą. Wewnętrzna tego dębu przeszyta do piętnastu osób obok stojących obejmować może. Dla niezwykłej tego dębu wielkości nie bez przyczyny domyślają się, że w wiekach bałwochwalstwa Litwy pod jego gałęzmi bożyszczą stawiano"⁴.

Opis ściętego dębu kończy autor artykułu retorycznym pytaniem:

"Ciekawa, by wiedzieć: gdzie ten dąb zrąbany? Kiedy i w jakiej postaci dostał się Paszkiewiczowi?"⁵.

Na pytanie to Łobojko nie daje jednak odpowiedzi. Nie informuje nas o tym również i drugi artykuł, pióra Kajetana Niezabitowskiego, który uzupełnia jedynie informacje swego poprzednika dotyczące zbiorów muzealnych Baublisa i wylicza je szczegółowo⁶.

Interesujące nas wiadomości znajdujemy dopiero w artykule Dionizego Paszkiewicza, drukowanym w trzy lata później w "Dzienniku Warszawskim"?

Otóż Paszkiewicz podaje, iż wspomniany dąb rósł w jego dziedzicznym majątku Bordzie w powiecie rosieńskim na Żmudzi, na pagórku zwanym Wiszniową Górą /po litewski Wiszniukałnas/ i od niepamiętnych czasów nosił w tradycji ludowej miano Baublisa. Etymologię tego wyrazu wyprowadza autor od imienia litewskiego bożka Bubilisa, opiekuna pszczoł i miodu, przy czym prawdopodobieństwo tej hipotezy uzasadnia tym, iż starodawni Litwini umieszczali bardzo często barcie pszczelne właśnie na starych dębach⁸.

Baublis rósł na Wiszniowej Górze aż do r. 1811, kiedy to pewien kłusownik, wykurzając lisa, kryjącego się w norach wśród korzeni, omal dębu nie spalił. Wówczas /w marcu 1812/ Paszkiewicz dąb ściął i zrobił z niego muzeum starożytności litewskich. Po ścięciu drzewa właściciel zadał sobie trud ustalenia jego wieku w oparciu o obliczenie ilości słoï na przekroju pnia.

"Na odpiłowanym wierzchołku - informuje Paszkiewicz - wszystkie słoje były znaczne, w czym mam naoczny świadek, Xięcia Giedroycia, biskupa żmudzkiego; w obecności jego notując ołówkiem naliczyliśmy siedemset kilkadziesiąt"⁹.

Uwzględniając ponadto kilkunastocalowy rdzeń dębu, gdzie słoje były niewidoczne, oraz szerniały pas drewna w pobliżu kory "można powiedzieć że żadnej poezyi - konkluduje Paszkiewicz - że musiał mieć wieku swojego najmniej lat tysiąc".

Proporcjonalnie do wieku były wymiary leśnego olbrzyma, który liczył "obwodu łokci litewskich dziewiętnaście i cali sześć, średnicy w szerszym miejscu łokci siedem, a w najwęższym półszósta"¹⁰.

Wszystkie te skrupulatne dane dotyczące prastarych dziejów Baublisa krążyły niezawodnie, od czasów jego ścięcia, w mowie żywej /Baublis Paszkiewicza budził m.in. sensację wśród wojsk francuskich, które w 1812 r. wkroczyły na Żmudź/ i one to zapewne, łącznie z informacjami J.Łobojki i K.Niezabitowskiego, stały się źródłem natchnienia dla autora poematu.

Z kolei nasuwa się problem następny: czy Mickiewicz znał rękopis "Baublisa"? Dowodów potwierdzających, jak dotąd, nie znalazłem, ani w wypowiedziach autora "Dziadów", ani w innych ma-

teriałach, niemniej jednak możliwość taka ma wszelkie dane prawdopodobieństwa, oczywiście przy hipotetycznym założeniu, że poemat ów wyszedł spod pióra Czeczota.

W związku ze staraniami o paszport i wyjazd za granicę Mickiewicz złożył w marcu 1823 r. do Uniwersytetu Wileńskiego, któremu gimnazjum kowieńskie podlegało, oficjalne podanie o dwuletni urlop. Prośba została uwzględniona i władze szkolne zwolniły poetę z dniem 1 września 1823 r. ze stanowiska nauczyciela, i wyznaczyły na nie zastępcę w osobie Zygmunta Bartoszewicza. Poeta w pierwszych dniach września wrócił do Wilna i zamieszkał chwilowo razem z Czeczotem w domu konsystorskim za Zamkową bramą. Było więc aż nadto sposobności, by mógł zapoznać się z ostatnim utworem przyjaciela.

Ale - wobec braku pełnego dowodu o autorstwie Czeczota - hipoteza ta może mieć alternatywę, iż Mickiewicz "Powieści Żmudzkiej" nie znał, a swą wiedzę o dębie Baublisie czerpał bezpośrednio z mowy żywej lub z omówionych tu artykułów J.Łobojki i K.Niezabitowskiego.

Istnieje wreszcie i możliwość trzecia, najdalej idąca. Wiadomo, iż Mickiewicz tuż po ogłoszeniu wyroku w procesie filomatów i opuszczeniu więzienia uzyskał w czerwcu 1824 r. zezwolenie od władz uniwersyteckich na warunkowy wyjazd do Kowna w celu przekazania zbiorów biblioteki szkolnej swemu następcy. Wiadomo również, iż w końcu lipca tego roku poeta miał udać się w towarzystwie Karola Nieławickiego na dziesięciodniowy wypożyczek do Połagi¹¹.

Opierając się na tej informacji jeden ze współczesnych pisarzy litewskich, Antanas Venclova, napisał nawet na ten temat interesujące opowiadanie pt. "Gość z Wilna", w którym przedstawił A.Mickiewicza wracającego furmanką z Połagi do Kowna i wstępującego po drodze do Dionizego Paszkiewicza w Bordziach. Gościnnie gospodarz prezentuje nawet poecie oba pnie świętego Baublisia, zamienione w muzeum starożytności litewskich, a Mickiewicz odwzajemnia mu się tomikiem swoich "Poezji". Śladem poetyckim odwiedzin u Paszkiewicza miał być po latach - zdaniem autora eseju - ów piękny trójwiersz o Baublisie w "Panu Tadeuszu"¹².

Gdyby tak było istotnie, rzecz nie wymagałaby komentarzy, ale niestety, intineraria podróży Mickiewicza do Połagi nie są

znane i nie wiemy nawet czy zamiar tej wycieczki w ogóle doszedł do skutku. Poza tym, gdyby Mickiewicz był w Bordziach u Paszkiewicza, byłby wspomniał o tym w listach do przyjaciół-filomatów a przede wszystkim w "Objaśnieniach" do "Pana Tadeusza". Cały więc piękny esej Antanasa Venclova trzeba zaliczyć jedynie do sfery fantazji literackiej, o tyle jednak pożytecznej, iż może zwrócić uwagę historyków literatury na samo zagadnienie i pozwoli, być może w przyszłości, na wyświetlenie tego mało znanego epizodu życia poety.

Zostawiając więc sprawę otwartą, kto jest autorem "Powieści Żmuydziej" i czy Mickiewicz ją znał oraz czy widział naocznie Paszkiewiczowskie "Muzeum starożytności litewskich"? - wypada z kolei skoncentrować uwagę na stronie tekstowej obu utworów, a szczególnie na uderzających podobieństwach, jakie zachodzą pomiędzy poematem "Baublis" a niektórymi fragmentami "Pana Tadeusza".

Pierwszym, najwidoczniejszym powinowactwem tekstowym "Baublisa" z "Panem Tadeuszem" jest wspomniany już na wstępie artykułu trójwiersz z księgi IV, bardzo przy tym znamieny, gdyż poeta pisze o starożytnym dębie, jako o drzewie żywym, rosnącym:

"Czy żyje wielki Baublis..."

Wprawdzie fragment ten opatrzył autor w "Objaśnieniach" do "Pana Tadeusza" specjalnym komentarzem, ale sens tego komentarza również nie jest jednoznaczny:

"W powieście rosińskim, w majątności Paszkiewicza, Pisarza ziemskiego, rósł dąb znany pod imieniem Baublisa, niegdyś w czasach pogańskich czczony jak świętość. We wnętrzu tego wygnilego olbrzyma Paszkiewicz założył gabinet starożytności litewskich"¹³.

A więc poeta wyraża się tutaj podobnie jak w trójwierszu: "rósł dąb...", i ani słowem nie wspomina o jego ścięciu. Albo więc mamy tu do czynienia ze świadomą mistyfikacją literacką, możliwą w poemacie, ale w "Objaśnieniach" chyba nieuzasadnioną, albo też poeta nie znał istotnie faktu ścięcia Baublisa, a więc i artykułów J.Łobojki i K.Niezabitowskiego. Ten ostatni wariant wyklucza też automatycznie realność jego domniemanej wizyty w Bordziach Paszkiewicza.

Następna paralela obu utworów jest znacznie szersza i istotniejsza, dotyczy bowiem całego opisu polowania w księdze IV

"Pana Tadeusza" i w "Baublisie". Strona językowa, literacka obu opisów różni się poważnie od siebie, oczywiście na niekorzyść autora "Powieści Żmudzkiej". Inne są nawet obiekty łowów: w "Panu Tadeuszu" niedźwiedź, w "Baublisie" żubr. Za to ileż zasadniczych analogii treściowych i sytuacyjnych. W obu poematach mamy na początku obraz puszczańskiego ostępu opasanego sieciami łowieckimi i łańcuchem rozstawionych myśliwych; ogary wytropiły zwierza i pędzą go na myśliwych; tak w jednym, jak i w drugim wypadku rozjuszony zwierz rzuca się wprost na bohaterów poematów: Mindowego i Tadeusza, ci starają się go zabić, lecz pudłują.

A oto obraz atakujących zwierząt w obu poematach. W "Baublisie":

"Strona krwi czarnej strzeliła,
Zaryczał z bólu i złości,
Aż puszcza rykiem zawyła..."¹⁴.

W "Panu Tadeuszu":

"Ryknął niedźwiedź i echem napełnił las cały.
Ryk okropny! boleści, wściekłości, rozpaczy..."
/ks.IV, w.613-614/

Dalsza akcja rozwija się w obu poematach podobnie, aż do punktu kulminacyjnego, w którym obu bohaterom grozi niechybna śmierć ze strony rozjuszonego zwierza. W "Baublisie" sytuacja ta wygląda następująco:

"Skoczył byk pełen wściekłości,
Już kopnął Mindowe nogą,
Na zawsze go Litwa traci.
Ach, już swą zuchwałosc drogo,
Drogo młodzieniec przypłaci!"

Analogicznie rzecz się przedstawia w "Panu Tadeuszu", chociaż sytuacja jest tu bardziej skomplikowana ze względu na rywalizację Tadeusza i Hrabiego.

"Niedźwiedź skoczył, oni tuż utkwiony
Oszczep jeden chwycili czterema ramiony,
Wydzierali go sobie; spojrzą aż tu z pyska
Wielkiego, czerwonego, dwa rzędy kłów błyska
I łapa z pazurami już się na łby spuszcza".
/ks.IV, w.640-644/

Znamienne jest przy tym, iż oszczep, którym walczy Mindowe, jak przystało na myśliwego wieku XIII, znajduje się również

w "Panu Tadeuszu", chociaż w w. XIX jest to już wyraźny anachronizm łowiecki.

Dalszy bieg wypadków jest także analogiczny, ratunek w krytycznym momencie przynoszą ojcowie bohaterów: Ryngold maczugą rozbija czaszkę żubra, a ks. Robak celnym strzałem kładzie trupem niedźwiedzia.

Pewne elementy podobieństwa ma wreszcie i sam epilog polowania - stos rozpalony przez myśliwych w lesie. Lecz w "Baublisie" jest to stos ofiarny na cześć Perkunasa, a u Mickiewicza służy on już tylko do przygrzania bigosu myśliwskiego.

Na zakończenie serii owych paralelnych analogii warto także wspomnieć, iż ów żubr potężny, będący ośrodkiem akcji w "Baublisie" występuje również i w "Panu Tadeuszu", w księdze XI, a chociaż poeta wyznaczył mu w poemacie inną rolę, przecież jest podobnie jak i w "Powieści Żmuydzkiej", najwyższym reprezentantem puszczy.

Wymienione tu analogie całego łańcucha obrazów poetyckich i sytuacji w "Baublisie" i w Mickiewiczowskim arcyepoemacie nie mogą być dziełem przypadku i skłaniają wnikliwego czytelnika do literackiej zadumy nad problemem symbiozy wielkich i małych talentów w dziejach naszej poezji romantycznej. Nie zamierzamy tu jednak w naszych rozważaniach komparatystycznych stawiać kropki nad i, by udowodnić, kto od kogo, gdyż - jak wykazała wstępna analiza problemu - nie ma ku temu dostatecznych dowodów. A zresztą, gdyby nawet były, to i po co? Nie o to przecież chodzi w całym rozważaniu.

Ważne jest jedynie spostrzeżenie końcowe: jak niezwykłą wartość miało owo kilkuletnie seminarium literackie, zwane powszechnie Towarzystwem Filomatów, owo bezpośrednie obcowanie ze sobą różnych talentów, wyobraźni i indywidualności zamkniętych w jednym kręgu kulturowym rodzącego się właśnie romantyzmu i zainteresowań ludoznawczych.

W polskich studiach historycznoliterackich nad tą epoką nie zwracano dostatecznej uwagi na wartości literaturotwórcze środowiska filomackiego, koncentrując ją przeważnie na wpływach literatur zachodnio-europejskich. A tymczasem praktyka badawcza udowadnia nam raz po raz, iż owo środowisko filomackie było ważnym, nieraz podstawowym podglebieniem dla wielu wątków i pomysłów literackich, które później bujnie rozkrzewiły się w naszym piśmiennictwie.

Jednym z przykładów jest właśnie wątek literacki Baublisa. Podjęty w roku 1823 w środowisku filomackim, zrobił w naszej literaturze romantycznej zawrotną karierę. Wyzyskał go w "Zamku Kaniowskim" Seweryn Goszczyński, upowszechnił w "Panu Tadeuszu" Mickiewicz, a do szczytu artyzmu i finezji poetyckiej doprowadził Juliusz Słowacki w "Beniowskiego" pieśni III i IV.

P r z y p i s y

¹ Rękopis odnalazłem w zespole Archiwum Filomackiego w Uniwersytecie Wileńskim w październiku 1965 r.

² Informację powyższą uzyskałem od wicedyrektora Instytutu języka i literatury litewskiej /Lietuvių Kalbas ir literatūros institutas, Vilnius, Antakalnio 6/, kand.nauk Ambraziejusa Jonynasa.

³ Mikrofilm "Piosnek litewskich" znajduje się w posiadaniu autora studium.

⁴ Jan Łobojko: "Starożytności krajowe". "Dziennik Wileński", 1823, t. II, s. 45.

⁵ Tamże

⁶ "Krótki opis niektórych starożytnych zabytków znajdujących się w zbiorze obywatela prowincji Żmudzkiej Dionizego Paszkiewicza pisarza ziem.ptu rossieńskiego przez Kajetana Niezabitowskiego". "Dziennik Wileński", 1823, t. II, s. 157-161.

⁷ "O dębie mającym przeszło lat tysiąc zwanym Baublis,który rósł na Żmudzi w majątności Bordzie należącej do Dyonizego Paszkiewicza. /Opisanie właściciela tego dębu/". "Dziennik Warszawski", 1826, t. IV, s. 37-46.

⁸ Podobnie wyjaśnia K.Wł.Wójcicki: "Nazwa jego /Baublisa/ zdaje się, że pochodzi od bożyszczka Babilos, Bubilos /ob./ opiekującego się pszczołami i miodem". "Encyklopedia Powszechna S.Orgelbranda", t. II, s. 1026.

⁹ Dionizy Paszkiewicz, op.cit. s. 40.

¹⁰ Według konstytucji z 1764 r. łokieć polski i litewski mierzył 595,5 mm, a cal 24,6 mm.

¹¹ List A.Mickiewicza do Fr. Malewskiego oraz podanie do rektora Uniwersytetu Wileńskiego, Józefa Twardowskiego, oba datowane z Kowna dn. 14/26 lipca 1824 r. A.Mickiewicz, Dzieła, Wyd. Nar. t. XIV, s. 243-246.

¹² Antanas Venclova: "Gość z Wilna". Kolumna literacka pt. "170 rocznica urodzin Adama Mickiewicza", "Czerwony Sztandar"

Rok XVI, Nr 296 z dn. 22.XII.1968 r., c.d. nr 297 z dn. 24.XII
i w numerach następujących: 298, 299, 300.

¹³ A.Mickiewicz: "Pan Tadeusz". Wyd. nar. t. IV, s. 365.

¹⁴ Por. załączony w aneksie tekst "Baublisa".

A N E K S :

BAUBLIS^{a/}

Powieść Żmudzka

1.

Słuchaj! Co to za szum w lesie?
Czy to żubr zaryczał srogi?
Czy zniszczenie burza niesie?
Czy się przybliżają wrogi?
Raz jakby walcząc z niebiosy
Swym pukiem głos gromu tłumi;
Znów cichsze słychać odgłosy,
Tylko coś szeleszcze, szumi.

2

Ani żubr zaryczał srogi,
Ni zniszczenie burza niesie,
Ni przybliżają się wrogi,
Ale Baublis wyje w lesie.
Król żmudzkich puszczał okazały,
Jak czas silny, jak wiek stary,
Urągając burzy śmiały
Grzmi rozrosłymi konary.

3

Jak skała, która wspaniale
Wznosi głowę pod obłoki,
Nie dba, choć spienione fale
Huczają o jej twarde boki.
Daremnie się wścieka morze,
Daremnie natarcie dwoi;
Musi jej hołd nieść w pokorze,
Gdy ta niewzruszona stoi.

a/ Jest to wiersz napisany z powodu żądania czyjegoes o powin-
szowanie dla Paszkiewicza, który z pnia dębu /Baublis/sta-
rożytnego zrobił sobie pokoik literacki litewski.

4

Jak czarnych puszczy król północy
Oparł wichrów siłę srogą,
Bo Perkunas strzeżę wszechmocny
Ryngalla /1/ pamiątkę drogą.
Strzeżę Baublisa bacznie okiem,
Bo co dzień spod jego cienia
Z wonnych kadzideł obłokiem
Korne wznosiły się pienia.

5

Jeszcze miecz Ryngalla silny
Osychał krwi ruskiej syty,
Jeszcze na wzmiankę Mohilny
Drżał Świętosław znamienity,
Gdy Litwy i Żmudzkiej ziemi
Pan niecierpliwy pokoju,
Chciał się z wojownicy swemi
Rozerwać obrazem boju.

6

Długo już, długo żubr dziki
Niszczy żyzne niwy Żmuydzi
Morduje złąk rolniki,
Straszny dla zwierząt i ludzi.
Zwycięzca w polach Mohilny
Słyszy takie klęski krwawe,
A szczęścia narodu pilny
Wielką ogłasza obławę.

7

Wnet się odgłos tej wyprawy
Po całym kraju rozlega;
Chciwe rozrywki i sławy
Mężne rycerstwo się zbiega.
A jak rumak wśród swych braci
Wspanialszą podnosi głowę,
Sam najwspanialszej postaci,
Tak wśród młodzieży Mindowe./2/.

8

Jak się nim Litwa cieszyła!
Piętnastej wiosny kwiat mijał,
Już i męstwo i cnot siła,
I przyszłą mądrość rozwijał.
A jak się miał rządem wsławić,
Z tworów jego można mierzyć,
Bo i sieć umiał zastawić,
I śmiało umiał uderzyć.

9

Lecz już grzmiały rogi łowieckie!
Jedną ostępu połowę
Strzegą już sieci zdradzieckie,
Drugą z rycerstwem Mindowe.

15.

Baublis
Parowi Amydala

1823r. Lwów 24

Kiecow

Baublis. a.

Parowi Amydala.

Stachoy! co ty tu robisz w łonie?
Czy ty kłuby szywał wiesz?
Czy wiesz, jak bura wiesz?
Czy nie przylizasz wiesz?
Kac, wazy, walery, a wiesz.
Jacy przyszedł gła gromu tłum;
Leci cichsze, slychaj doglony
Tytuco ci wolenecze, syceni.
Aki wiesz szywał wiesz,
Ki wiesz, jak bura wiesz,
Ki przylizasz wiesz,
Mh. Baublis wiesz w łonie.
Kobi kompedycki przosca wiesz,
Jan caci wiesz, jak wiesz wiesz,
Urogony bany wiesz,
Gromi wiesz, jak wiesz.

(a) Jed to wiesz wiesz, a pi. dou, wiesz wiesz
o wiesz wiesz, wiesz wiesz, wiesz wiesz
(Baublis) wiesz wiesz wiesz wiesz wiesz.

Karta tytułowa oraz pierwsze dwie zwrotki
poematu rękopiśmiennego „Baublis”

Wcześniej młodzieniec odważny
Potrząsał kopiją długą,
A przy nim Ryngold poważny
Silną się wspierał maczugą.

10

Puszczają mnogie ogary,
Trzęsą się bory ich głosem;
Czuje żubr srogie zamiary,
Lecz zwykły gardzić złym czasem.
Powstał, siuchał, z gniewem zgrzytał,
Kopnął nogą, wstrząsnął kark srogi
I nozdrzem powietrza spytał:
Blisko-li, mnogie-li wrogie?

11

Zgiął kark, zatrząsnął rogami,
Znów ryknął, aż lasy jęły,
Zbyt wątlą mu tamą siecią,
Targnął, twarde więzy pękły.
Wściekłość większy w nim wzrost bierze,
Białe piany z pyska toczy;
Gdzie najliczniejsi rycerze,
Tam gniewem rozżarty skoczy.

12

Postrzega Mindowe dzielny
Zapędy wściekłego byka
I gotując raz śmiertelny,
Szybko się naprzód pomyka.
Lecz zapął nieuk/rócony
Rękę młodzieńca zawodzi,
Bo cios w serce wymierzony,
W piersi mu słabo ugodzi.

13

Strona krwi czarnej strzeliła,
Zaryczał z bólu i złości,
Aż puszcza rykiem zawył;
Skoczył byk pełen wściekłości!
Już kopnął Mindowe nogą,
Na zawsze go Litwa traci.
Ach, już swą zuchwałością drogo,
Drogo młodzieniec przypłaci!

14

Lecz trzyma zawsze straż pilną
Nad synem Ryngalla oko;
Przybiegł i maczugą silną
W byka łbie topi głęboko.
Któż potrafi, ojczyźnie tkliwy,
Radość swoją odmalować,
Gdy ci wyrok dał szczęśliwy
Synowi życie zachować!

15

Powstał Mindowe złękniony
Rzucił się w ojca objęcia,
Lał izer Ryngold rozczulony
Całując lice dziecięcia.
Podwójnej radości głosem
Powietrze całe zabrzmiało:
I szczęśliwym syna losem,
I wielką zwycięzcy chwałą.

16

Wnet pod płytkami topory
Padają wyniosłe sosny,
Już i stos wznosi się spory,
Słysząc ludu krzyk radosny.
Sam Krywe-Krywejte /3/ staje,
Co sam tylko przyszłość zbada,
Błogosławi żubra, braci,
I na święty stos je wkłada.

17

A Ryngold maczugę swoją
Do połowy wbija w ziemię:
Perkunie /4/, rzekł, łaskę twoję
Zlewaj ciągle na me plemię!
Poświęcam ci mą broń lubą,
Broń, co mi zbawiła syna;
Bądź ty wrogów moich zgubą,
Bądź ty obrońcą Litwina!

18

A wtem grom silny, o dziwy!
Wszystkich w zdumienie wprawił:
Na samym niebie straszliwy
Sam Perkunas się objawił.
Spadł ogień na stos ofiarny,
Wnet żubra płomień ochłonął;
Wzniósł się ku niebu dym czarny
I stos w mgnieniu oka spłonął.

19

Aż z Ryngoldowej maczugi
Zielona gałąź wystrzela,
Grubieje raźnie pień długi
I dąb już cienia udziela.
Upadł na twarz lud zdumiony,
Biją w niebo korne głosy;
"Perkunie, bądź pochwalony,
Miej piecze o Litwy losy"!

20

Tak wzrósł Baublis okazały,
Jak czas silny, jak wiek stary!

Żmudź gorliwa bogom chwały
Pod nim paliła ofiary.
Strzegł go Perkunas swoim okiem,
Bo codzień sprzed jego cienia
Z wonnych kadzideł obłokiem
Korne odbierał wielbienia.

1823 sierpnia 24. Kiernow.

Odsyłacze 1-4 - objaśnienia wyrazów.